

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

W najbliższych dniach Neulson Eddy i Joannette Mac Donald ukażą się w precudnym filmie p.t. „Kapryśna Marieta”

KINO-TEATR  
**CZARY**  
w Piotrkowie

Przecudny poemat miłości i ofiary ulubienicy publiczności Liliana Harvey i Willy Fricz w najnowszym przeboju sezonu p.t.

## Czarne róże

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR  
**NOWOSCI**  
w Piotrkowie

Królowa polskiego ekranu JADWIGA SMOSARSKA oraz WITOLD ZACHAREWICZ w filmie p.t.

## BARBARA RADZIWIŁŁOWNA

emocjonujące obrady sejmu piotrkowskiego

Ceny miejsc zwykłe

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

# 800 milionów złotych na inwestycje w 1937 roku

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu wczorajszym sejmowa komisja budżetowa obradowała nad dwoma projektami ustaw, złożonymi przez Rząd, a mianowicie projektem ustawy o inwestycjach z funduszy państwowych w roku 1937 i projektem ustawy o dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej ze Skarbu Państwa w wysokości 1 miliarda złotych.

## W DYSKUSJI ZABIERAŁO GŁOS 6 MINISTRÓW

którzy uzasadniali projekty z punktu widzenia swoich resortów. Pierwszy zabrał głos Wicepremier minister skarbu inż. Kwiatkowski, który dał ogólną charakterystykę projektów, stwierdzając, iż zagadnienia, zamknięte w obu projektach, stanowią tylko fragment bardzo obszernych prac rządowych. Minister Kwiatkowski, przedstawiając ogólny obraz 4-letniego planu inwestycyjnego, stwierdził, iż mimo barwnych i licznych perturbacji międzynarodowych i wielu trudności wewnętrznych w drugiej połowie roku ubiegłego wzmocniło tempo prac inwestycyjnych, i

## W STOSUNKU DO PIERWOTNEGO PLANU ROBÓT WYKONANO ZOBOWIĄZANIA FINANSOWE W 100 PROC.

Jeśli chodzi o koleje, budownictwo wodne, budowlana i kilka drobniejszych działów pracy. Rozszerzono natomiast plan finansowy ponad pierwotną normę w zakresie budowy i remontu dróg, w zakresie wszystkich prac finansowanych przez Fundusz Pracy oraz te działy, które związane są z działalnością Ministerstwa Rolnictwa. Minister Kwiatkowski zaznacza, że cele prac inwestycyjnych Rządu w krótkości są następujące:

## ZABEZPIECZYĆ I UTRWAŁIĆ PODKÓJ, POGŁĘBIĆ, ZJEDNOCZYĆ

## I ROZSZERZYĆ POLSKĄ GOSPODARZCZO I SPOŁECZNIE

tak by można było zabezpieczyć pracę dla ludzi i udźwignąć powiększone koszty, które z tej przebudowy powstaną.

Dalej Min. Kwiatkowski porusza poszczególne potrzeby Państwa, które w imię syntetycznych potrzeb gospodarczych, w imię naczelnej idei wzmocnienia sił i urządzeń obronnych rzuca

## KONKRETNE HASŁO ROZBUDOWY NASZEGO CENTRALNEGO REJONU PRZEMYSŁOWEGO

Tak jak ongiś całym programem i symboliką gospodarczą stało się słowo Gdynia, tak dzisiaj stawiam nowe hasło w programie uprzemysłowienia, które otrzymuje skróconą symboliczną nazwę Okręg centralny. Okręg ten stać się musi pomostem, który stworzy rynek zbytu dla produktów rolnych okręgu wschodniego, dla surowców i produktów okręgu zachodniego i stanowił będzie odbiorcą energii, opartej na sile wodnej i ciepłe gazów ziemnych skoncentrowanych na południu kraju.

Drugim hasłem, które należy ożywić i zaktywizować to

## HASŁO ZATARCIA UKŁAD. STRUKTURALNYCH, WYROSŁYCH POD WPLYWEM I NACISKIEM PAŃSTW ZABORCZYCH.

Te przemiany muszą być przyspieszone i mu-

szą znaleźć konkretny wyraz w naszych poczynaniach inwestycyjnych. Plan 4-letni inwestycji zupełnie dzisiaj nie wystarcza. Zanim jednakże można by podjąć wykonanie planu szerszego i dłuższego — na przykład 10-letniego — musimy przygotować odpowiednie warunki wstępne. Ogólne tempo obrotów gospodarczych musi być wzmocnione i nie należałoby unikać szerokiego współdziałania inicjatywy prywatnej w akcji uprzemysłowienia okręgu centralnego. Jedynie dłuższy rządowy program mógłby regenerować anemiczną działalność prywatno-gospodarczą i wybitnie wzmocnić polski stan posiadania w przemyśle średnim i wielkim, a skierować działalność elastyczną na inne pole działania, jak rozbudowę ścisłego przemysłu obronnego, rozbudowę dróg komunikacyjnych i magistrali elektrycznych oraz gazowych.

## W R. 1937 NA CELE INWESTYCYJNE WZIĘTYCH ZOSTANIE 800 MIL. ŻŁ.

a zarówno z funduszy budżetowych, Funduszu Pracy, funduszy przeznaczonych na plan inwestycyjny, Funduszu Obrony Narodowej oraz niektórych zamrożonych należności polskich za granicą, spłacanych w towarach, mia nowie należności za tranzyt kolejowy przez Pomorze.

Ten ogromny wysiłek Państwa, stwierdza Minister Kwiatkowski, jest dzisiaj możliwy bez naruszenia czy to waluty czy pozycji kredytów państwowych.

Jak widać z przemówienia Ministra Kwiatkowskiego, inwestycje, które przeprowadzi Państwo w 1937 roku nie będą miały wyłącz-

nie na cele zatrudnienia bezrobotnych, ale przede wszystkim wzmocnienie potencjału gospodarczego Polski i przygotowanie kraju do dalszego rozwoju koniunktury gospodarczej.

## ZABIERALI GŁOS MINISTRE SPRAW WOJSKOWYCH GENERAL KASPRZYCKI,

który m. in. zaznaczył, iż dotacja ze Skarbu Państwa na Fundusz Obrony Narodowej jest tylko etapem na drodze do zapewnienia armii



potrzebnych funduszy, gdyż dotacja ta nie jest i nie może być granicą wysiłków finansowych społeczeństwa. Nie jest to bowiem wszystko, co wojsku do spełnienia jego zadań w dobie obecnej potrzeba. Następnie Min. Gen. Kasprzyski zaznaczył, że realizując kredyty przez znaczone na dobrojenie armii, kierować się będzie myślą

## ZAPEWNIENIA ZAPLECZA DLA NASZEGO PRZEMYSŁU WOJENNEGO.

Na zakończenie Min. Gen. Kasprzyski zaznaczył, że duch pracy wojska nie nosi w sobie znamion agresji, a jest jednolitym wyrazem pokojowości i obronności Państwa oraz społeczeństwa.

Następnie głos zabierali ministrowie komunikacji p. Ulrich, Min. Roln. i Reform rolnych p. Poniatowski, Min. Przem. i Handlu p. Roman i Min. Opieki Społecznej p. Kościelkowski którzy przedstawili charakterystykę prac inwestycyjnych z punktu widzenia potrzeb poszczególnych resortów.

## Nowa prowokacja czeska

MOR. OSTRAWA. Klub czeskich posłów i senatorów z Zagłębia Ostrawskiego postanowił przy udziale czeskiej rady narodowej i członków sejmu krajowego w

Brnie, założyć czeskie towarzystwo, które przy pomocy odpowiednich kapitałów wykupowałoby parcele, majątki i nieruchomości na pograniczu polskim.

## Dni Litwinowa też policzone?

### Nowe masowe aresztowania w Z. S. R. R.

LONDYN. Komunikują tu z Moskwy: W najbliższych dniach spodziewać się należy ustąpienia Litwinowa. Na jego zastępcę upatrzony jest — jak donosiliśmy — kierownik polityczny partii komunistycznej Tairew. Litwinow miał prosić o udzielenie mu zezwolenia na stały pobyt w Anglii.

W Moskwie mają jednak krążyć pogłoski, wedle których kula dla Litwinowa została — jak mówią — już ulana. Litwinow śledzony jest na każdym kroku przez agentów GPU.

Obok Bucharina, Uglianova, Rykova, Preobrażenskogo, Smigla, Białoborodowa i Rakowskiego aresztowano osoby z pośród bliskich i krewnych, skazanych w ostatnim procesie, a więc: żona Piatakowa, młodszy syn Trockiego Siergiej Sedow-Bronszajn, który ostatnio zajmował stanowisko inżyniera w fabryce maszyn na Syberii, kuzyn Zinowiewa — Sachs, sekretarz Radka, sekretarz Piatakowa i inni.

Aresztowania objęły także wybitnych kierowników i funkcjonariuszy sowieckiego życia gospodarczego oraz inżynierów.

W kolejnictwie aresztowano 26 osób, zajmujących wyższe stanowiska, w Akademii U-

miejtności „zdemaskowano” czterech „terorystów”. Rektor uniwersytetu moskiewskiego Friednald był jak twierdzą „Izwestia” przywódcą grupy „uczonych terrorystów”. Nawet w centrali związków zawodowych wykryto kontrrewolucjonistów. GPU, wytropiła również episkop nacjonalistów gruzińskich.

Co do aresztowań w czerwonej armii potwierdza się wiadomość o uwięzieniu znanego z nastrojów trockistowskich gen. Putny.

Ta lista aresztowań, o których doniesiono urzędowo, jest tylko słabym odbiciem tego, co się na prawdę dzieje. We wszystkich dziedzinach gospodarstwa i administracji przeprowadzana jest „czystka”, o rozmiarach dotąd nie notowanych.

### RADEK NA SYBERII.

MOSKWA. Radek, Sokolnikow, Arnold i Stroiłow zostali przewiezieni pod silną eskortą z centralnego więzienia moskiewskiego do Nercyńska na Syberii.

Za czasów carskich do kopalni nercyńskich wysyłano rosyjskich rewolucjonistów.



W dniu 7 lutego br. przypada 125 rocznica urodzin znakomitego pisarza angielskiego Karola Dickensa.

## Pogoda na sobotę

Przeważnie pochmurno i deszcz. Ciepło. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie. W górach wiatr halny

## Sprawa wstrzymania eksportu żyta

WARSZAWA. (tel. wł.) Jak już zapowiadaliśmy wczoraj zapadła ostateczna decyzja wstrzymania eksportu żyta oraz maki Handlu i pszennej. Ministerstwo Przemysłu i Handlu poleciło prezydium Biura Eksportu Żyta w Gdańsku wstrzymanie dalszej sprzedaży zagranicę żyta, maki żytniej oraz niektórych gatunków maki pszennej. Termin, do którego rozporządzenie to ma obowiązywać, nie został wyznaczony.

## Skazanie lekarza

LUBLIN. Sąd okręgowy w Lublinie skazał na dwa i pół roku więzienia oraz na pozbawienie prawa odbywania praktyki lekarskiej na przeciąg 2 lat lekarza z Bełżyca Elia Bendersa. Dr Bender dokonał operacji pacjentce, która po operacji dostała zawału serca i zmarła. Przyczyną śmierci były fałszywe warunki higieniczne w czasie dokonania operacji.

Pijcie prawdziwie najlepsze piwo OKOCIMSKIE



# Komendant Zgrzebnik dobrze zasłużył się Ojczyźnie

## Manifestacyjna uroczystość pogrzebowa jednego z najdzielniejszych Synów Ziemi Śląskiej

Pogrzeb byłego komendanta POW. na Śląsku i wicewojewody białostockiego śp. **Alfonsa Zgrzebnika**, wojownika walk o wolność i wyzwolenie Śląska zasłużonego działacza narodowego odbył się wczoraj, dnia 5 bm. w Rybniku przy udziale

### OLBRZYMIACH RZESZ OBYWATELSTWA

Pogrzeb był wspaniałą manifestacją, w której polskość i patriotyzm złożyły niemy hołd bohaterowi, przedwcześnie zmarłego bohatera śląskiego.

W ubiegły czwartek wieczorem o godz. 8 przywieziono trumnę z domu żałoby przy ul. Dworkowej i przewieziono zwłoki do kaplicy przy szpitalu św. Juliusza w Rybniku, gdzie zmarłego honorowały drużyny powstańców, powoliaków oraz członkowie OMP. przez całą noc do rana.

Już we wczesnych godzinach rannych dnia wczorajszego do Rybnika

### NAPŁYWAŁY LICZNE DELEGACJE

organizacji półwojskowych oraz niezliczona ilość samochodów przywożących dygnitarzy państwowych, przedstawicieli władz, przyjaciół, znajomych i kolegów Zmarłego.

O godz. 10 w asyście licznych duchowieństw przybył do kaplicy szpitalnej **Ks. Biskup Polowy Gawlina**, który po poświęceniu trumny odprowadził modły, a następnie miejscowy

chór „Seraf” wykonał pieśń żałobną. Trumnę, ze zwłokami przeniesiono na ramionach powstańców śląskich i ułożono ją na karawanie bogato przybrany w czerń i wieniec, otoczone asystą powstańców oraz oddziałów woj.

Łondyńskiego garnizonu rybnickiego. Kondukt uderzył się do kościoła św. Antoniego, gdzie mo-  
wiednie potrzebny żałobny odprowadził **Ks. Biskup Polowy Gawlina**, który po poświęceniu trumny odprowadził modły, a następnie miejscowy

chór „Seraf” wykonał pieśń żałobną. Trumnę, ze zwłokami przeniesiono na ramionach powstańców śląskich i ułożono ją na karawanie bogato przybrany w czerń i wieniec, otoczone asystą powstańców oraz oddziałów woj.

Łondyńskiego garnizonu rybnickiego. Kondukt uderzył się do kościoła św. Antoniego, gdzie mo-  
wiednie potrzebny żałobny odprowadził **Ks. Biskup Polowy Gawlina**, który po poświęceniu trumny odprowadził modły, a następnie miejscowy

chór „Seraf” wykonał pieśń żałobną. Trumnę, ze zwłokami przeniesiono na ramionach powstańców śląskich i ułożono ją na karawanie bogato przybrany w czerń i wieniec, otoczone asystą powstańców oraz oddziałów woj.

Łondyńskiego garnizonu rybnickiego. Kondukt uderzył się do kościoła św. Antoniego, gdzie mo-  
wiednie potrzebny żałobny odprowadził **Ks. Biskup Polowy Gawlina**, który po poświęceniu trumny odprowadził modły, a następnie miejscowy

chór „Seraf” wykonał pieśń żałobną. Trumnę, ze zwłokami przeniesiono na ramionach powstańców śląskich i ułożono ją na karawanie bogato przybrany w czerń i wieniec, otoczone asystą powstańców oraz oddziałów woj.

Łondyńskiego garnizonu rybnickiego. Kondukt uderzył się do kościoła św. Antoniego, gdzie mo-  
wiednie potrzebny żałobny odprowadził **Ks. Biskup Polowy Gawlina**, który po poświęceniu trumny odprowadził modły, a następnie miejscowy

chór „Seraf” wykonał pieśń żałobną. Trumnę, ze zwłokami przeniesiono na ramionach powstańców śląskich i ułożono ją na karawanie bogato przybrany w czerń i wieniec, otoczone asystą powstańców oraz oddziałów woj.

Łondyńskiego garnizonu rybnickiego. Kondukt uderzył się do kościoła św. Antoniego, gdzie mo-  
wiednie potrzebny żałobny odprowadził **Ks. Biskup Polowy Gawlina**, który po poświęceniu trumny odprowadził modły, a następnie miejscowy

chór „Seraf” wykonał pieśń żałobną. Trumnę, ze zwłokami przeniesiono na ramionach powstańców śląskich i ułożono ją na karawanie bogato przybrany w czerń i wieniec, otoczone asystą powstańców oraz oddziałów woj.

Łondyńskiego garnizonu rybnickiego. Kondukt uderzył się do kościoła św. Antoniego, gdzie mo-  
wiednie potrzebny żałobny odprowadził **Ks. Biskup Polowy Gawlina**, który po poświęceniu trumny odprowadził modły, a następnie miejscowy

chór „Seraf” wykonał pieśń żałobną. Trumnę, ze zwłokami przeniesiono na ramionach powstańców śląskich i ułożono ją na karawanie bogato przybrany w czerń i wieniec, otoczone asystą powstańców oraz oddziałów woj.

Łondyńskiego garnizonu rybnickiego. Kondukt uderzył się do kościoła św. Antoniego, gdzie mo-  
wiednie potrzebny żałobny odprowadził **Ks. Biskup Polowy Gawlina**, który po poświęceniu trumny odprowadził modły, a następnie miejscowy

chór „Seraf” wykonał pieśń żałobną. Trumnę, ze zwłokami przeniesiono na ramionach powstańców śląskich i ułożono ją na karawanie bogato przybrany w czerń i wieniec, otoczone asystą powstańców oraz oddziałów woj.

Łondyńskiego garnizonu rybnickiego. Kondukt uderzył się do kościoła św. Antoniego, gdzie mo-  
wiednie potrzebny żałobny odprowadził **Ks. Biskup Polowy Gawlina**, który po poświęceniu trumny odprowadził modły, a następnie miejscowy

chór „Seraf” wykonał pieśń żałobną. Trumnę, ze zwłokami przeniesiono na ramionach powstańców śląskich i ułożono ją na karawanie bogato przybrany w czerń i wieniec, otoczone asystą powstańców oraz oddziałów woj.

Łondyńskiego garnizonu rybnickiego. Kondukt uderzył się do kościoła św. Antoniego, gdzie mo-  
wiednie potrzebny żałobny odprowadził **Ks. Biskup Polowy Gawlina**, który po poświęceniu trumny odprowadził modły, a następnie miejscowy

chór „Seraf” wykonał pieśń żałobną. Trumnę, ze zwłokami przeniesiono na ramionach powstańców śląskich i ułożono ją na karawanie bogato przybrany w czerń i wieniec, otoczone asystą powstańców oraz oddziałów woj.

Łondyńskiego garnizonu rybnickiego. Kondukt uderzył się do kościoła św. Antoniego, gdzie mo-  
wiednie potrzebny żałobny odprowadził **Ks. Biskup Polowy Gawlina**, który po poświęceniu trumny odprowadził modły, a następnie miejscowy

chór „Seraf” wykonał pieśń żałobną. Trumnę, ze zwłokami przeniesiono na ramionach powstańców śląskich i ułożono ją na karawanie bogato przybrany w czerń i wieniec, otoczone asystą powstańców oraz oddziałów woj.

skup podziękował Matce Zmarłego za dobre, polskie wychowanie Syna.

Skołę na mównicę wszedł Wojewoda dr. Grażyński i wygłosił wzruszające przemówienie.

## Mowa P. Wojewody Grażyńskiego

Nad trumną śp. Alfonsa Zgrzebnika pochylili się dzisiaj nietylko sztabary powstańcze, ale równocześnie serca Jego wiernych przyjaciół i towarzyszy broni. Pochylili się serca kolegów, którzy pod Jego przewodnictwem lub razem z Nim przeżyli nie tak dawno swą hardą, chmurną, ale górną młodość.

Kilkanaście lat temu na ziemi śląskiej dokonywało się w trzech kolejnych powstaniach najcięższe misterium ducha narodowego. Po 600 latach niewoli, ucisku i zapomnienia lud śląski z własnej woli podjął walkę o wolność z bronią w ręku. Sam wyręczał sobie drogę do wolności, nawiązywał tak dawno zerwaną nić tradycji rycerskiej, zamykał cykl walk polskich o niepodległość, stwierdzał własnym czynem swe prawa i organiczną przynależność do narodu polskiego, oraz wnosił do ogólnej skarbnicy narodowej swój własny dorobek powstańczy. Kilkanaście lat temu stwarzaliśmy tu ramie przy ramieniu i serce przy sercu najpiękniejszą tradycję ludu śląskiego — tę tradycję, która przez dalsze wieki two-

ko prosty szeregowiec, a jako przywódca. W jego pochodzeniu z Dziergowic, w jego twardo brzmiącym nazwisku symbolizuje się niejako najistotniejszą treść naszych śląskich powstań, które przecież były powstaniami narodu ludowymi. Pamiętamy Go wszyscy z tych czasów. Cechowała Go zawsze niezłomna wierność idei niepodległościowej i żołnierska prostota w stosunkach. Był to z krwi i kości syn tutejszego ludu i żołnierz niepodległości. To też pierś Jego zdobią wszystkie wojskowe odznaczenia tej Ojczyzny, do której nietylko tęsknił, ale do której prowadził nas szlakiem żołnierskiego czynu. Zmarł na wysokim posterunku pracy państwowej, która w wolnej Ojczyźnie była dalszym ciągiem Jego patriotycznego życia. Nasz zmarły Kolega Zgrzebnik był — jak pisał Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz — jednym z tych bohaterów, którzy nietylko na polach bitew potrafili ofiarować siebie dla dobra Ojczyzny, ale także w okresie żmudnej pracy pokojowej przy czynili się swoim ofiarnym wysiłkiem do budowy trwałych fundamentów naszej państwowości.

Zegnam Cię tutaj w imieniu wszystkich powstańców, Twoich towarzyszy broni — i wszystkich uczestników walk o niepodległość i stwierdzam co następuje: Pochodzisz Kolego z Dziergowic, a grzebiemy Cię niestety w Rybniku. Grób Twój tutaj będzie nietylko znakiem odniesionych zwycięstw, ale i symbolem nieziszczonych jeszcze naszych nadziei i marzeń.

Cześć Twojej pamięci!

Po przemówieniu P. Wojewody zabrzmiał hejnał pobudki wojskowej, żołnierze sprezentowali broń, pochylili się sztabary, a do otwartego grobu wpuszczono na wieczny spoczynek trumnę ze zwłokami jednego z najdzielniejszych Synów Ziemi Śląskiej.

Po odpiewaniu pieśni żałobnych przez chór „Seraf”, Ks. Biskup Gawlina podziękował wszystkim za udział w pogrzebie i wygłosił słowa pocieszenia dla osieroconej rodziny.

Powoli liczny tłum uczestników poczęł topnieć. Nad mogiłą Zmarłego zostali tylko powstańcy śląscy, którym trudno było pogodzić się z myślą, że ich ukochany Komendant, Alfons Zgrzebnik, nie żyje.

**Pierwsza przestroga...**  
to napróżd kilka włosów w grzebieniu...  
a potem ich coraz więcej...  
Trzeba więc natychmiast temu zapobiec  
przez codienne używanie preparatu  
„TRILYSIN”, który wzmacnia cebulki  
włosowe i nie dopuszcza do dalszego  
wypadania włosów.

ryć będzie moralną podstawę wszelkiej pracy dla wielkości Polski.

Otóż z tymi walkami w sposób doskonały i nierozważny splecioną jest szlachetna postać naszego Zmarłego Kolegi. On tu pierwszy podniósł chorągiew buntu narodowego nie ja-

Dnia 3 lutego 1937 r. po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł nasz kochany ojciec, teść i dziadek

**ś. p.**

# Józef Stelmach

przeżywszy lat 61.

Długoletni pracownik Fabryki Fitzer i Gamper w Dąbrowie Górniczej, członek Zw. byłych Więźniów Politycznych oraz wielu organizacji i stowarzyszeń w Zagłębiu. Sprawdzenie zwłok ze szpitala Ubezpieczalni z Sosnowca do Dąbrowy Górniczej nastąpił dnia 6 lutego b. r. t. j. dziś o godz. 14,30 po południu do kościoła parafialnego a stamtąd na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego pozostała w smutku

**Redzina.**

(6975)

## Wyrok w procesie: Mackiewicz contra „Polska Zachodnia”

Katowice, 6 lutego.

W ub. piątek zakończył się w Sądzie Okręgowym w Katowicach przed sędzią p. Habsbank-Białobrzesckim proces z oskarżenia p. Stanisława Mackiewicza, redaktora wileńskiego „Słowa” przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Polski Zachodniej” p. W. B. Cholewicy. P. Mackiewicz skarżył o treść notatki polemicznej pt. „Wprawdzie Mackiewicz, ale chamskim pachnie”.

Mackiewicz czuł się znieważonym, była konieczną reakcją na wspomniane metody pisa-  
rskie p. Mackiewicza i reakcją na napastliwe wypadki p. Mackiewicza pod adresem zespołu redakcyjnego „Polski Zachodniej”.

Sędzia jednak p. Habsbank-Białobrzescki uznał, że strona oskarżona nie zdołała przeprowadzić dowodu prawdy na okoliczności, poruszone w wskazanej notatce, doszedł do wniosku, że oskarżony redaktor dopuścił się w stosunku do p. Mackiewicza zniewagi. W związku z taką motywacją zapadł wyrok skazujący p. red. Cholewicę na 6 tygodniowy arezt, grzywnę w kwocie 150 zł i ponoszenie kosztów procesu.

Od wspomnianego wyroku p. adwokat Kisieliński wniosł apelację.

Blizsze interesujące szczegóły procesu oraz treść wywodów obrońcy p. adwokata Kisielińskiego, przyniesiemy w jutrzejszym numerze. Dziś ograniczamy się do paru zamieszczonych obok refleksyj na marginesie wyroku.

Od jakichkolwiek uwag, zaniechajmy, nie mniej zdajemy sobie sprawę, że wyrok ten będzie wyzyskany przez prasę mniejszościową i opozycyjną do zaatakowania nie osoby naszego redaktora odpowiedzialnego, ale ideowego kierunku i dorobku pisma. Otóż właśnie i te względy nakazały nam zamieścić tych kilka zasadniczych uwag. W obronie bowiem słusznych interesów narodowych i państwowych na Śląsku — nie znamy i nie będziemy znali żadnych kompromisów, bez względu na osoby i stanowiska.

### Na marginesie

#### Po wyroku

P. Premier Składkowski, otwierając sesję parlamentarną, rzucił kilka ostrych ale słusznych uwag pod adresem prasy, ściślej mówiąc złej prasy, tej, która przekręca, zniekształca, insynuuje, wywołując zamęt w umysłach czytelników. Apel P. Premiera był na czasie. Nie raz i nie dwa Ministrowie z trybuny parlamentarnej musieli ostro strofować bodaj nawet „Słowo” wileńskie, czy „Czas” warszawski, czy wreszcie „Maty Dziennik”. Przypomniała mi się ta mowa P. Premiera, gdy słuchałem rozmów niecierpliwych zresztą słuchaczy na wczorajszym procesie p. Mackiewicza przeciwko „Polsce Zachodniej”. Nasi czytelnicy przypominają sobie, jak to na szereg artykułów, zniekształcających Wojewodę Śląskiego, administrację śląską, artykułów zamieszczonych w „Słowie” wileńskim, odpowiedziała „Polska Zachodnia” krótkim artykułikiem pt. „Wprawdzie p. Mackiewicz, ale chamskim pachnie”. Kulturalny czytelnik zrozumiał, że artykuł „Polski Zachodniej” nie był atakiem, ale odparciem, bardzo nieprzyzwoitych ataków, był aktem samoobrony, może nieco ostrzejszym, co tłumaczy się zresztą i charakterem napastcy i osobą napastnika.

„Polska Zachodnia” nie jest dziennikiem obliczonym na sensację. W bardzo ciękich warunkach pełni swoją misję na kresach, szerząc i pogłębiając uświadamienie narodowe i państwowe w szerokich masach. Ten patriotyczny obowiązek kresowego dziennika tłumaczy, dlaczego jesteśmy tak czujni na wszystkie ataki niesprawiedliwe i krzywdzące. Wystarczy zresztą dla zilustrowania tej atmosfery przypomnieć niefortunny występ akademika Goetla, na który tak ostro, może o wiele za ostro, zareagowało całe społeczeństwo śląskie. Ażby więc ocenić artykuł „Polski Zachodniej”, w którym potępiono p. Mackiewicza, trzeba było te wszystkie momenty wziąć spokojnie pod rozwagę. Jak wiadomo, wyrok, który zapadł przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Polski Zachodniej”, skazując go na karę kilku tygodniowego areztu i wysoką grzywnę. Oczywiście sprawa nie skończy się na I instancji, jak napisał raz p. Mackiewicz. Wyższe instancje zanalizują dokładnie motyw i podstawy prawne wyroku I instancji.

Jesteśmy dalecy od komentowania w sensie niezyczliwym orzeczenia sądowego. Nie po to walczymy od 11 lat o poszanowanie dla autorytetu władz polskich, aby ten autorytet ostabić. Chcemy tylko na gorąco zarejestrować uryki rozmów, toczonych pomiędzy słuchaczami po wyroku, ponieważ są ciekawe. Jak wiadomo, nie dawno zapadł wyrok, skazujący redaktora Mackiewicza za artykuł pt. „Fiurria bez ideologii”, zniekształcający P. Wojewodę Grażyńskiego, na 3 miesiące więzienia i grzywnę. Prasa endecka zaopatrzyła ten wyrok złośliwymi komentarzami, i o ile nam wiadomo, nie uległa za ten komentarz konfiskacie. Otóż słuchacze wczorajszego wyroku porównywali obydwa wyroki, znaczenie i wagę osoby Wojewody Śląskiego i obrażonego redaktora prowincjonalnego dziennika. Trudno ukryć, że zdania o ostatnim wyroku były bardzo podzielone. Z jednej strony artykuł, zawierający ostatecznie uszczuplony aluzję do osobistego taktu, a z drugiej ciężkie zarzuty, godzące w szefa najtrudniejszej prowincji, człowieka o nieposzlakowanej przeszłości, działacza niepospolitej miary, zarzuty, godzące głęboko w jego czesć osobistą, i zarzucające mu prowadzenie szkodliwej, sprzecznej z interesami Rzeczypospolitej Polskiej polityki. Nie dziwnego, że niektórzy słuchacze, porównując te dwa stany faktyczne i te dwa wyroki, napróżno szukali jednego wspólnego kryterium. Widocznie musieli być dwa. Ktoś z dowcipniejszych słuchaczy przypomniał, że nie tak dawno również w sprawie prasowej zapadł wyrok, w którym przyjęto jako łagodzącą okoliczność nieobecność redaktora odpowiedzialnego i znacznie złagodzone karę. Trudno się dziwić tym porównaniom. Społeczeństwo bowiem nie traktuje wymiaru sprawiedliwości jako „sztuki dla sztuki” w oderwaniu od życia, ale również jako bardzo odpowiedzialną dziedzinę wychowania społeczeństwa, przez utrwalanie w nim za pomocą wyroków szacunku dla pewnych ideowych wartości. Jeśli więc każdy wyrok stanowiłby świat dla siebie, trudno byłoby się dziwić ujemnym refleksom w opinii.

Zaznaczyliśmy wyżej, że dalecy jesteśmy od jakichkolwiek ujemnych komentarzy, nie mniej zdajemy sobie sprawę, że wyrok ten będzie wyzyskany przez prasę mniejszościową i opozycyjną do zaatakowania nie osoby naszego redaktora odpowiedzialnego, ale ideowego kierunku i dorobku pisma. Otóż właśnie i te względy nakazały nam zamieścić tych kilka zasadniczych uwag. W obronie bowiem słusznych interesów narodowych i państwowych na Śląsku — nie znamy i nie będziemy znali żadnych kompromisów, bez względu na osoby i stanowiska.

LIST LOTEM ZASTĄPI TELEGRAM

## Skutki książęcej wizyty

Do Daras Saalam przybył książę Aga Khan, przywódca muzułmanów hinduskich. Przyjazd księcia, jednego z najbogatszych władców w Indiach, stał się powodem poważnych zaburzeń i gwałtownych manifestacji, skierowanych przeciwko hinduistom. Muzułmanie dotknięci w swych uczuciach lekceważącym tonem, w jakim miejscowe pismo hinduskie powitało przyjazd księcia urządzili przed redakcją pisma burzliwą demonstrację, w czasie której pobiło do utraty przytomności naczelnego redaktora. Hindusi wstąpili nie mniej agresywnie i skatowali pewnego muzułmanina, który na frontonie jednego z domów hinduskich usiłował umieścić napis powitalny dla Aga Khana. Na wieść o tych zaszłościach, Aga Khan, który przybył do Daras Saalam samolotem, oświadczył, iż nie opuści wcześniej lotniska, zanim nie otrzyma wiadomości o zgodzie między hindusami i mahuometanami. Po kilku godzinnych pertraktacjach spokój i zgoda zostały przywrócone, wobec czego Aga Khan odbył wjazd do Daras Saalam, uroczyste witany przez ludność hinduską obu wyznań.

## Małpa wypiera człowieka

Powodowani myślą zwiększenia swych zysków, plantatorzy kokosów na Kelangan w archipelagu Malajskim zamiast dość powolnie pracujących Malajczyków, których mimo wszystko trzeba było opłacać, postanowili użyć małp do zrywania kokosów. Małpy specjalnie do tego tresowane, na długich sznurach, w obawie by której nie przyszła ochota wyrwać się w kuszącą dal, wdrapują się z prawdziwą małpią zreżnością na drzewa kokosowe, które ogalają w mig z pięknych orzechów. Dzienna wydajność pracy małp równa się pracy 5 lub 6 Malajczyków. Każda małpa zrywa około 1600 orzechów dziennie. Malajczykom zatrudnionym na plantacjach nie podoba się ta „małpia konkurencja”. To też w ostatnim czasie dziwnym zbiegiem okoliczności małpy wymierają w plantacjach na jakąś dziwną chorobę, albo w inny nie mniej tajemniczy sposób znikają z klatek.

## Kosztowny kapelusz

Skoro cena kapelusza osiągnie rekordową wysokość 22.000 franków, świadczyć to musi o niezwyklej wartości kapelusza i jego nader cennym materiale. Tym razem ani drugie nie sprawdziło się. Taką sumę osiągnął kapelusz pamiątkowy po Napoleonie I. Licytacja tego nakrycia głowy wraz z innymi jeszcze drobnymi pamiątkami po wielkim wodzu, odbyła się w tych dniach w hotelu Drouota.

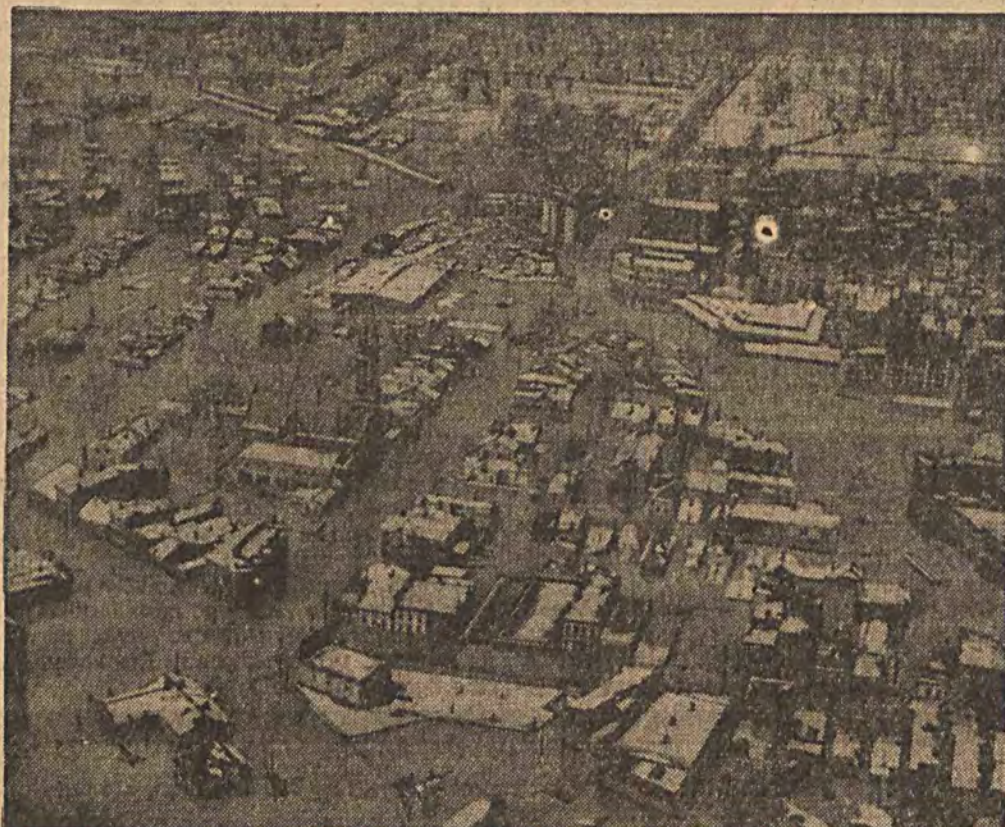
## Wielkie skandale finansowe

Utarło się powszechnie zdanie, że wielkie skandale finansowe są specjalnością Francji. Stawiski, Oustrie, Devilder, Marta Hanau, czy Garat urobili jej taką opinię, zasadniczo błędną. Wystarczy zbadać dzieje innych państw europejskich, aby się przekonać, że każde z nich miało swoją „stawiśkiadę”. W Anglii nastąpił w roku 1929 wielki krach bankowy i giełdowy Hartleya, który skazany został na 14 lat ciężkich robót za fałszowanie dokumentów na szkodę firmy „Photomaton” i licznych fabryk gramofonowych i aparatów radiowych. Belgia miała dwa skandale: najpierw afera bankiera Loewensteina którego tragiczna a zarazem dziwna śmierć zbiegła się z upadkiem jego przedsiębiorstwa „Barcelona Traction”, „Sztuczny Jedwab Tubize” i „Holding”. W r. 1933 wydarzył się skandal Powella w którym zamieszany był przede wszystkim naczelnik policji w Brukseli. Hiszpania przeżywała swoją „stawiśkiadę” w roku 1933, kiedy ogłoszono bankructwo miliardera Juana Marcha.

Również w Italii zdarzył się wielki skandal finansowy, w wyniku którego bankier Gualino wysłany został na wyspy Lipari. Skandal Gualino nie był zresztą „imprezą” samodzielną, a wybuchnął jako następstwo

upadku Oustrie'a. Najslawniejszy skandal powojenny zdarzył się w Szwecji, gdzie wszelkie rekordy pobił osławiony Ivar Kreuger. „Król zapalek” miał za sobą fałszowanie bilansu, akcyj międzynarodowych i fabrykację fałszywych dewiz włoskich.

Ktoś powiedział kiedyś, że Ameryka ma tylko gangsterów i kidnaperów, a za to nie posiada afery finansowych! Oto lista wyczynów, która świadczy o czymś wręcz przeciwnym: w roku 1925 wybuchnął skandal Sinclair'a. Prezes Sinclair Oil'u aresztowany został za oszustwa podatkowe na wielką skalę. W rezultacie okazało się, że cała sprawa była tylko epizodem walki dwu koncernów „Sinclair Oil” i „Standard Oil”. W latach 1932-33: afery Morgana i śledztwo w związku z walką Morgan-Rockefeller. Również w r. 1933 wybuchnęły głośne skandale amerykańskich potentatów finansowych Harriana, Kuehna i Loeba. W rok później: powtórna sprawa Sinclaira, który wędruje do więzienia i wreszcie afery bankiera Samuela Insulla i jego ucieczka do Europy w 1934 r. Taki jest więc pobieżny bilans choroby, którą popularna publicystka francuska Maryse Choisy nazwała „stawiśkiadą”. K. F.



Jedno z miast dotkniętych klęską powodzi obecnej w Stanach Zjednoczonych. Jak widzimy na zdjęciu woda doszła do górnych pięter domów.

## Bułgarski Landru

W Sofii wydarzył się w tych dniach podwójny mord, dokonany na małżonkę Zarawkoff. Zabójcą sędziwego, bo liczącego z góry 80 lat małżeństwa, był niejaki Kirschwen, osławiony pod nazwą bułgarskiego Landru. Kirschwen przed 18 laty morderował swą pierwszą żonę, a krótko potem drugą. Jego trzecia żona padłaby ofiarą tego samego losu, gdyby po pewnym czasie nie zdążyła ująć starannie ukrytego się mordercy. Sąd po sprawozdaniu śledztwie skazał go na dożywotnie więzienie. Po 17 latach kary więziennej Kirschwen został wypuszczony na wolność, dzięki amnestii, ogłoszonej przez króla Borysa. Zaledwie jednak zbrodniarz opuścił mury więzienne, dokonał nowego mordu i tożsamość jego ofiary nie została jeszcze ustalona. W tym czasie Kirschwen, przytłumiony długim pobytom w więzieniu, obudził się z dawną siłą. Niebawem odbędzie się proces Kirschwena. Niebezpieczny recydywista skazany zostanie niewątpliwie tym razem na karę śmierci.

## 150 obdarzonych przez Fortunę

Wielka wygrana Francuskiej Loterii Narodowej, wynosząca 3 miliony franków, przypadła w udziale 150 stałym bywalców Cafe de Commerce w Lille. W związku z praktykowanym we Francji systemem wywoły, wszyscy ci szczęśliwi gracze otrzymali udziały losu w postaci premii dodawanych przy zakupach w niektórych sklepach. Wrażenie, jakie wywołała wiadomość o wygranej wśród bywalców owej kawiarni w Lille, było łatwe do przewidzenia. Z tego powodu Francuzom pohoćnością do tworzenia klubów, szczęśliwi gracze w liczbie 150 utworzyli klub stu pięćdziesięciu „fortunatów”.

## Autobusy poruszane gazem świetlnym

Prowadzone od roku 1934 próby stosowania gazu świetlnego do trakcji samochodowej dają dobre rezultaty. Pierwszy autobus tego typu po przejeździe 75.000 km. wytrzymał dotychczasowe próby. Obecnie wszystkie autobusy linii Nr 14 w ilości 25 sztuk chodzą „pod ziemią”. Każdy z nich posiada dwa zbiorniki do wystarczającego na przebieg 160 km. za stalowymi cysternami zaopatrzenia w gaz. Właściciel autobusów w gaz w różnych punktach miasta. Napędzanie zbiornika trwa około 5 minut. Pierwsza linia autobusowa w Berlinie potrafiła przejechać rocznie półtora miliona kilometrów. W Niemczech gaz, który zastąpi 750.000 benzyny. Dla gospodarstwa niemieckiego stosowanie gazu posiada jeszcze to znaczenie, że produkcja gazu daje jako produkt uboczny siarkę, węgiel i benzol.

WITOLD ZECHENTER.

## Pomysł Pana Very

7) — Proszę pani — mówił teraz nieznany głos bardzo spokojnie. — Proszę się nie obawiać. Mąż pani z pewnością powróci wnet do domu. Niech pani tylko koniecznie poprosi dyrektora Lafettal...  
— Ależ będzie u mnie za parę minut. Kto to mówi? — pytała gorączkowo. — Pan zapewnia, że mój mąż...  
— Powróci wnet. Tu mówi poseł Vernon.  
Nie znalazła osobiście posła Vernon. Chciała zapytać o coś, o „Cafe de la Paix”, ale rozmowa została przerwana. Zresztą w tej chwili usłyszała zajeżdżające przed dom auto.  
Pobiegła do drzwi. Za chwilę usłyszała kroki na schodach. Otworzyła drzwi.  
— Jestem Lafettal — rzekł wysoki, łysy, dojrzały mężczyzna.  
Poprosiła go do salonu. Była dziwnie uspokojona zapewniającym głosem posła Vernon.  
— Więc to nie poseł Mareau wzywał męża pani? — spytał dyrektor policji.  
— Nie. Ale...  
— Czy mąż pani obawiał się...  
— Nie obawiał się niczego. Wyszedł zupełnie...  
— Zupełnie, ale...  
— Zupełnie spokojnie — kończył dyrektor.  
— Tak, ale właśnie telefonował do męża przed chwilą...  
— Kto?  
— Poseł Vernon.  
— Ze?

— Ze mąż mój wróci zaraz...  
Dyrektor popatrzył po ojcowisku na niestaro wyglądającą kobietę w ładnym szlafroku i ze śladami szybkiego przypudrowania się na twarzy.  
— To znaczy?  
— Nie wiem...  
— To znaczy, że alarm był niepotrzebny. Poszli do innego lokalu?  
— Nie... nie wiem...  
Dyrektor wstał i stanął w oknie. Nagle podszedł do telefonu. Szybko przerzucił książkę telefoniczną. Posłowa słuchała z zaciętwieniem.  
Halo, poseł Vernon? — mówił do telefonu dyrektor Lafettal. — Jest? Śpi zapewne... To nic, proszę go zaraz zbudzić. Tu mówi dyrektor policji śledczej...  
Zwrócił się do pani de Ronet:  
— Zaraz sprawdzimy.  
Za chwilę spytał do telefonu:  
— Poseł Vernon? Tu dyrektor Lafettal. Czy telefonował pan poseł przed chwilą do pani de Ronet?... Nie... A czy widział się pan dzisiaj z panem de Ronet?... No tak, ale wieczór, po siódmiej... Nie? Nie mieliście panowie zebrania w „Cafe de la Paix”? Ani gdzieś indziej?... Dziękuję i przepraszam za przerwanie snu. Nie, nie... Dziękuję...  
Powiesił słuchawkę.  
— Ani poseł Mareau...  
— Ani poseł Vernon — dokończyła pani de Ronet, osuwając się we fotel.  
Dyrektor uderzył się nagle w czoło i podbiegł znowu do telefonu.  
— Halo! Centrala? Czy może mi pani podać ostatni numer, który mówił z tym aparatem?... Co?... To jest rozmównica publiczna?... Dziękuję.  
Usiadł w fotelu.  
— Rozmównica publiczna...  
Pani de Ronet westchnęła ciężko.

Dyrektor poskoczył znowu do telefonu.  
— Halo! Oddział śledczej policji...  
I po chwili:  
— Tu Lafettal... To pani Robert? Natychmiast autem 5, rue Clotilde. Czekam. Mieszkanie posła Ronet, pierwsze piętro...  
Powiesił słuchawkę.  
— Robert-Robert — rzekł — to mój najdroższy dyktetyw. Nie było jeszcze sprawy, którejby nie rozwiązał. Niech pani będzie spokojna. Czy mogę pani coś powiedzieć?  
W milczeniu skinęła głową.  
— Co jeszcze powiedział pani rzekomy poseł Vernon?  
— Nic — odrzekła roztargniona. Drżała Bala...  
— Nic, tylko zapewnienie rychłego powrotu pani męża?  
— Tak... to znaczy nie... Jeszcze nalegał, bym mu...  
— Nadzieję miał...  
— Ktoś idzie po schodach!  
Zerwała się.  
— Czyżby już Robert?  
Ktoś próbował włożyć klucz do zamku, ale to się nie bardzo udawało. Pani de Ronet była już przy drzwiach.  
Otworzyła je.  
Dyrektor policji, który wyszedł za nią, cofnął się zdziwiony.  
— To ty! — wołała pani de Ronet przez lzy.  
Jesteś! Żyjesz!  
Poseł de Ronet uwalniał się z trudem z objęć małżonki.  
— Jest tylko — rzekł poważnie i oparł się o ścianę — jeden triumf z długą czarną brodą...  
— Ależ on jest upity! — zawołała pani de Ronet.  
(Ciąg dalszy nastąpi.)



# Zagadnienia i troski komunalne Śląska

Z przemówienia, p. posła Adama Kocura, prezydenta Katowic w dyskusji budżetowej Sejmu

W pracy ustawodawczej Sejmu Śląskiego, jak też w administracji śląskiej są dwa zagadnienia samorządu terytorialnego, które w tej chwili są aktualne. Jak wiemy — nie została dotychczas uchwalona ustawa o ustroju wewnętrznym województwa śląskiego. Warunkiem jednak przystąpienia do zjednoczenia i zmodernizowania administracji publicznej na terenie całego Województwa śląskiego jest niewątpliwie

## PRACA NAD NORMALIZACJĄ STANU PRAWNEGO

w zakresie samorządu terytorialnego I-go i II-go stopnia, innymi słowy: uchwalenie ustaw o gminach wiejskich, o powiatowych związkach samorządowych, o gminach miejskich i wreszcie ustawy o związkach międzykomunalnych.

Zdajemy sobie sprawę, że unifikacja prawna

w tym dziele musi uregulować życie naszych instytucji samorządowych według zasad przyjętych w ustawodawstwie państwowym, oczywiście przy uwzględnieniu wymogów podyktowanych odrębnością miejscowych stosunków. To też przysięgam, że pierwsza z tych trzech podstawowych ustaw ustrojowych samorządu terytorialnego, która już od kilku miesięcy jest przedmiotem obrad naszej komisji Administracyjno-Samorządowej, będzie nam przedłożona na jednym z następnych posiedzeń.

Po uchwaleniu ustawy o gminie wiejskiej będzie można przystąpić do pracy nad ustawą o powiatowych związkach samorządowych, a również nad ustawą o gminie miejskiej, wreszcie nad ustawą o związkach międzykomunalnych.

Jakakolwiek będzie jednak organizacja związków samorządu terytorialnego, to jednak nie powinny nowe ustawy nałożyć nowe ciężary na związki samorządowe — i tu przechodzę do drugiego punktu mojego przemówienia — do

## SPRAWY FINANSÓW KOMUNALNYCH.

Niestety nie wszystkie gminy na terenie województwa śląskiego mogą zastosować do swych dochodów zdania Pana Wojewody, że: „Poprawa gospodarcza znalazła swój sprawdzian nie tylko w powiększonym wskaźniku produkcji, w wzroście zatrudnienia i zarobków, ale również w proporcjonalnym wzroście dochodów”.

Przykładowo mam przed sobą wykaz wpływów z dodatków komunalnych do podatku przemysłowego kilku miast i gmin wiejskich, a mianowicie: Katowic, Rudy, Szopieniec, Wodzisławia, Bierunia Starego, Tych oraz Bielszowic. Z zestawienia tego wynika, że spadek tych dochodów w roku 1936 w porównaniu do roku 1935 wynosił od 10 do 20%. To też z prawdziwą radością przyjęły związki samorządowe oświadczenie Pana Wojewody, że „dzisiaj, kiedy przebrnęliśmy już okres najcięższy, będziemy mogli w podjętej akcji oddłużeniowej skreślić znaczne sumy pożyczek i przyczynić się w ten sposób do uzdrowienia finansowego związków komunalnych w naszym województwie”.

Uważam, że przy akcji oddłużeniowej należałoby gminom umorzyć wszelkie pożyczki zaciągnięte: 1) na zatrudnienie bezrobotnych, 2) budowę mieszkań dla bezrobotnych i bezdomnych, 3) na budowę dróg, 4) na budowę szkół.

Cel bowiem, na które te pożyczki zostały zaciągnięte, przerastają zakres działania gmin, jako jednostek samorządu terytorialnego. O ile bowiem pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych, budowę mieszkań dla bezrobotnych i bezdomnych były zaciągane dla załagodzenia skutków bezrobocia i częściowego jego usunięcia, to budowa szkół powszechnych była podyktowana naszą polityką oświatową.

Bardzo niełatwa dla samorządów jest także amortyzacja i oprocentowanie t. zw. pożyczek amerykańskich. Może dałoby się to trudne zagadnienie rozwiązać na jakiejś innej, możliwej dla samorządów płaszczyźnie. Szczegóły tego rozwiązania

chcemy jednak zostawić rozważaniom Komisji Budżetowo-Skarbowej.

Wszystkie samorządy śląskie razem były na dzień 1 kwietnia 1936 r. zadłużone kwotą 75 milionów, z tego powiaty 5,5 milionów zł. Skarb śląski łącznie z autonomicznymi funduszami był wierzycielem wobec samorządów z pretensją 45 milionów zł. Z uwagi na charakter kredytów udzielonych ze skarbu śląskiego samorządom, w szczególności ze względu na poważne kwoty kredytów szkolnych oraz kredytów udzielanych dla budowy domów dla bezdomnych i bezrobotnych, należy się liczyć z poważnymi ofiarami, które skarb śląski jako prowincjonalna nadbudowa nad samorządami będzie musiał ponieść przy oddłużeniu samorządów.

## Również

**KWESTIA PODATKU SPECJALNEGO,** pobieranego według ustawy z listopada 1935 r. od pracowników komunalnych, wymaga jakiegos całkowitego i słusznego rozwiązania.

Obecnie bowiem połowiczne załatwienie tej sprawy (zwłaszcza w niektórych samorządach podatek specjalny tylko pewnej części pracowników, którzy zarabiają poniżej 350 zł miesięcznie), powoduje, że pracownicy obciążeni liczną rodziną, mając w zasadzie z powodu otrzymanego dodatku ekonomicznego większe uposażenie, efektywnie mniej zarabiają od pracownika, mającego mniejszą rodzinę.

A znane mi są wypadki, że w niektórych przedsiębiorstwach państwowych i instytucjach prawa publicznego podatek ten jest w całości zwracany pracownikom.

Jeśli dochody z podatku specjalnego rzeczywiście są konieczne dla Państwa lub samorządów, wtedy byłoby niewątpliwie najsprawiedliwszym, rozłożyć ten ciężar równomiernie na wszystkich pracowników, pobierających swe uposażenie z kas Państwa lub samorządów.

Byłoby tu jeszcze do poruszenia inne ważne postulaty z dziedziny gospodarki finansowej samorządów, że tylko wspomnę o konieczności założenia Wojewódzkiego Banku Komunalnego, o dotacjach Wojewódzkiego Funduszu Drogowego, pożyczkowo-zapomogowego, Funduszu Gospodarczego, o dotacjach i kredytach na cele szkolne i opieki społecznej, o kontyngentach bekonów przydzielonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rezerwy komunalnym itp. Przypuszczam jednak, że sprawy te będą mogły być lepiej przedyskutowane po uchwaleniu projektu w I-szym czytaniu w odpowiednich komisjach.

Na zakończenie jeszcze raz podkreślam: Ostateczne i skuteczne uporządkowanie na terenie samorządów terytorialnych stanu finansowego, którego należy oczekiwać w wyniku rozprawy prowadzonej akcji oddłużeniowej, ułatwi też niewątpliwie przeprowadzenie reorganizacji ustrojowej, a umożliwi również samorządom rozpoczęcie i zakończenie pewnych prac, których będzie wymagała chwila bieżąca, i zapowiadająca się ogólnie poprawa gospodarcza.

## Zawodowy budzieliel śniący

W Londynie w jednej z dzielnic robotniczych istnieje człowiek uprawiający rzadką a może jedyną zawód budzenia ludzi. Wstaje on o godzinie 1 w nocy i kolegi budzi piekarzy, kolejarzy, stróżów, mleczarzy a wreszcie policjantów. Miesięczna pensja pana Juarda jest bardzo nierówna i wprzecz ubożestwu, jak pieczywo, żywność i t. d. W zakład Uwadzie z jednym z przedstawicieli pisma ubezpieczeniowego Juard zali się na liczne przeszłości umysłu. Juard nie ma w pełni swego obywatelskiego obowiązku. Zimą, gdy silny mróz przykuwa ludzi wszystkich do łóża, musi on użyć swojej siły, by wydobyć ludzi z pod pierzy w sposób, który nie jest dla niego interesujący. Mimo to stali jego klienci mają do niego większe zaufanie niż do budzika. Na jego barkach spoczywa odpowiedzialność za punktualne obudzenie setek osób i ich rodzin podających we wcześniejszych godzinach do zajęć służbowych.

## Grecki Don Juan

W Salonikach odbyła się rozprawa sądowa przeciwko 27-letniemu Dassalisowi. Obszerny akt oskarżenia zarzucał mu nieczyste dotrzymanie obietnic małżeńskich wobec wielu młodych dziewcząt, które zdołał wciągnąć w swój młodziwieczny czar. Wskazywano, że panny szły za nim jak w ogień. Oczekiwanym było, że panna, którą on wciągnął, zostanie jego żoną. W rzeczywistości jednak panna została jego żoną, co jednak kończyło się tylko na ślubie i uroczystościach. Nie też dziwnego, że rozprawa, która odbyła się w głównej sali sądu zgromadzonego przed sądem, przyciągnęła tłumy świadków płci pięknej. Oprócz tego na proces przybyły rodziny poszkodowanych panien, od których Dassalis wyprosił znaczne kwoty jako zaliczkę na poczet sądowej sprawy.

Ogólna liczba przesłuchanych przez sąd osób wyniosła nienotowaną jeszcze ilość 170. Wszystkie te panie wśród których brakowało nawet 50-letnich osób, padły ofiarą tego greckiego Adonisa. Wyrok był surowy. Sąd opierając się na licznych dowodach skazał młodzieńca na 12 lat więzienia.

## Strzelające teki

Banki amerykańskie wyposażyły swoich kasentów w „aktualną” na tamtych kręcił nowość: teki, które strzelają! Aby ochłonąć kasentów przed napadem rabusiów i uratować zawartość pieniężną teki zaopatrzony w specjalną teki w automatyczny przyrząd, który działa jak straszak dla czterech głośno strzelających i wydających potem resztę kłębów dymu. Rozumie się, że przez się, iż złodziei, który wyrwał im teki, musi teki i pędzić ze zdobyczą, stało się sam koleś łatwą zdobyczą dla gonących go policjantów.



„Złota róża” — wspaniały dar jaki złożył Papież w dniu 3 marca r. b. królowej Italii Helenie z racji jej jubileuszu 40-letniego małżeństwa z królem Wiktorem Emanuelem.

## „Babski comber” w Chropaczowie

Tradycyjnie już, z roku na rok urządza chropaczowski Towarzystwo Polek hucznie i szumnie tak zwany babski comber. Co roku też na tę piękną, ludową zabawę uświetnioną już zwyczajem kresowe Polki z Chropaczowa, pamiętając o swych dobrych przyjaciółkach z Katowic, nie zapominają zaprosić i redakcji „Polski Zachodniej”.

Tak się też stało i obecnie.

Jedziemy ochotczo, korzystając z miłego zaproszenia i przybywamy do Chropaczowa późnym już wieczorem, wpadając w sam wir rozbawionej, barwnej rzeszy Polek i ich sympatyków oraz przyjaciół. Na powitanie wyciągają się przyjemne dłonie, krzyżują się radosne uśmiechy i dobre słowa.

Wielka sala Brachmańskiego tonie w powodzi światła, przybrana w girlandy i festony. Nad sceną widnieją bogato iluminowane portrety Prezydenta Państwa i Marszałka Polski. Sala huczy radosnym rżgwarem roztaneczonych par, między którymi przewijają się komiczne postacie świetnie ucharakteryzowanych wesółków. U niewiast przeważają barwne i bogate stroje ludowe przeważnie śląskie i krakowskie.

Zabawa z każdą chwilą staje się żywszą i bardziej swojską. Tańce obce ustępują miejsca naszym — śląskim, pełnym o-

gnia i przelewającego się w nich gorącego temperamentu, to znów jakby pełne zadumy i dostojnej powagi, lub wreszcie tańce, symboliczne zwyczajne ludu śląskiego.

Radość i wesołe ogarnęły wszystkich, wzięły w niewolę starych i młodych, zatężyły różnicę wieku. Wszyscy są bawili od 70-letniej matrony do wiosnianego podlotka. Radość ta jest zdrowa, młoda, buńczuczna, pozbawiona sztucznej podniety, wypływająca z potrzeby serca i duszy polskiej. Radość ta i humor kryją się już w samej konstrukcji poszczególnych tańców takich jak miotlarza, drypka czy niedźwiedzia, w którym rej wodzi niewiasta przebrana w skórę niedźwiedzia.

Biedny jest ten „niedźwiedź”! Wszyscy się go czepiają, przekomarzają się z nim, ale biada temu, kogo on dopadnie i poczęstuje zasłużonym szturchaniem.

Raz po raz wśród tych beztroskich igraszek i dowcipnych przyczynków wybucha żywiołowy śmiech i radość.

W ramach wesołej nocy „babskiego combru” nie brakło też i czepli. Obwoźnej po sali na sianach młodej pani towarzyszą dowcipne przysięgi uczestników zabawy i głośne pohukiwanie weselników.

I tak mija wśród wesela, muzyki i śpiewu noc piękna i pełna nieprzeciętnych wzruszeń, kiedy to ludzie do niedawna nie



Weselnicy śląskie.

znani sobie, stają się bliscy, kiedy to za serce placą sercem nawzajem.

A Polki chropaczowskie czyniły ze swej strony wszystko, by uczestnicy „babskiego combru” czuli się jak najlepiej u nich. Nie szczędziły swych sił w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Bo naprawdę dużo sił trzeba było, aby takiego dwumetrowego blisko chłopca, jak

piszącego te słowa, chwycić na swe ręce i w górę nim rzucać jak piłką. Nigdy nie było — przysięgam — tak lekko w powietrzu nie fruwał jak na chropaczowskim „babskim combrze” i nigdy tak pewnie nie się nie czułem jak na Waszych „tekach” kochane i przemile Polki!

A na drugi rok, to znowu chyba przyjeżdżemy do Was.

Dla człowieka, który z miasta dostał się w ten gwarny, rozbawiony żywioł jest to przeżycie nie zwykłe. Odradza się i krępi ducha, wsłuchując się w melodie pieśni ludowej, z takim umiłowaniem pielęgnowanej przez lud kresowy. Odnajduje tu świat inny, piękniejszy od tego, w którym wypada mu na codzień żyć i pracować, rejestruje w swym sercu moc wzruszeń i głośniejszych, lecz także radosnych.

Widzi tu bowiem lud taki, jakim jest, lud polski, który duszą i sercem, śpiewem, tańcem i strojem manifestuje swą polskość i przywiązanie do tradycji narodowej.

Nie zapomniano też o wyrażeniu swych uczuć przywiązania do Głowy Państwa. Kiedy bowiem Naczelnik Gminy Chropaczowskiej p. Przybyła w kilku słowach wspominał, że to dzień Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej, uderzył w strop sali wielki, potężny okrzyk na cześć Dostojnego Solenizanta.

Chropaczowski „babski comber” to nie tylko zabawa ludowa, ale to rewia niespożytych wartości narodowych ludu polskiego.

W. B. Ch.

Wyparł się tego, czym w istocie był.  
Był jedynakiem w domu i wolno mu było  
robić, co tylko dusza zapragnęła. Rodzice do-

*Na skutek ostatnich zawiei śnieżnych tak wyglądało wnętrze zatrzymanego na drodze autobusu, w którym zapomniano drzwi zamknąć.*

1) że w okresie wprowadzenia podatku specjalnego zapewniono, iż przed upływem dwóch lat, a może nawet wcześniej, nastąpi rewizja zasad obciążających pracowników,

SPRZEDAŁ KROWĘ ZARAŻONĄ  
TYFUSEM.

ZŁODZIEJE I PASERZY.

W toku procesu przesłuchano szereg świadków, których zeznania wypadły dla oskarżonych niekorzystnie. Ponadto w tej samej sprawie za siadło na ławie oskarżonych 7 osób oskarżonych o paserstwo. Wczoraj został ogłoszony wyrok: Piotr Matla, Teodor Tobolik i Jan Michalak zostali skazani po roku więzienia i bezwzględnie odstawieni do celi. Paserzy Karol Szczyplór, Elżbieta Kregielowa i Anastazja Kandziara po 8 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny. Karol Kregiel, Brunon Rasky i Maria Smolorz po 6 miesięcy i 50 zł grzywny. Natomiast Agnieszka Holembiarka z powodu młodego wieku została tylko upomniana. Wszyscy ukarani pochodzą z Chorzowa.

ZA PRZEKROCZENIA DEWIZOWE.

Niejała Bracia (?) Milrad z Doliny, która usiłowała w walizce przewieźć ksążeczkę ciekawą na kwotę 11.800 Mkn., została ukarana grzywną 1000 zł.

## Czy wiecie że...

— Na kolosalnym terenie Libii, dwa razy większym od terytorjum Francji, mieszka załed wie 60 000 Włochów i 750 000 tubylców.

(Dokończenie).

Jednym przeżytkiem myśli ujrzał całe swoje życie i zrozumiał, że nie postępował tak, jak być powinien. Wyparł się tego, czym w istocie był. Był jedynakiem w domu i wolno mu było robić, co tylko dusza zapagnęła. Rodzice do-

W nadziei, bezsilnej rozpacz, młotał się i walczył z tymi myślami, które żarły jego sumienie. Zrozumiał, że nie będą mu się nasuwały, gdy zatrze wszelkie ślady, które by mogły mu nasuwać te wspomnienia. Nie odwiedził grobów rodziców. Zerwał z krewnymi. —

— Dobrze tato. Z Panem Bogiem!  
Śląsk Opolski — 1937 r.

# Trzeci dzień procesu N. S. D. A. B.

Prowokacyjne zachowanie się przed sądem świadka Jana Cebuli, zasądzonego w pierwszym procesie

Katowice, 6 lutego.

W trzecim dniu procesu NSDAB, jaki toczy się przed Sądem Okręgowym w Katowicach zeznawali powołani na proces świadkowie. Serię zeznań świadków rozpoczęli pp. aspirant policji Tlic i przodownik służby śledczej Chwila, którzy zeznawali na okoliczności towarzyszące przestępstwu chłani niektórych z pośród oskarżonych, którzy obecnie na przewodzie sądowym w różny sposób przeczą zeznaniom złożonym w śledztwie, względnie usiłują je osłabić różnymi bajkami, na wzór części oskarżonych i zasądzonych w pierwszym procesie NSDAB.

Z kolei zeznawał świadek Mrozek, u którego w mieszkaniu odbył się akt złożenia przysięgi przez niektórych z pośród oskarżonych. Przysięgę tę, której przebieg świadek opowiedział wyraziście, odbierał śp. Maniura w towarzystwie Zajęca. Świadek zeznaje obciążając dla siedzącego na ławie oskarżonych Badury, który u niego w mieszkaniu składał właśnie przysięgę na wierność wyrotowym zasadom i celom NSDAB. Oskarżony Badura zaprzecza jakoby znał w ogóle Mrozka, względnie był u niego w mieszkaniu i składał jakąkolwiek przysięgę. Mrozek podtrzymuje jednak swoje zeznania złożone przed sądem w stosunku do oskarżonego Badury.

Następnie zeznaje świadek Petrus z Chorzowa, członek Jungdeutsche Partei i mąż zaufania tej organizacji. Z pośród oskarżonych żadnego nie zna i nikogo nie poznaje. Na wezwanie sądu czyni przegląd oskarżonych i po chwili stwierdza, że ogólnie zna oskarżonego Józefa Schmeinta, który był członkiem Jungdeutsche Partei. Kiedy w rozmowie z Petrussem oskarżony Schmeint nazwał wszystkie organizacje niemieckie cyganstwem i oświadczył, że jedna jest tylko porządna organizacja niemiecka, tajna, został z Jungdeutsche Partei wykluczony, ponieważ stał się podejrzanym. Wezwany przez sąd do oświadczenia się, Schmeint powiada, że z Jungdeutsche Partei sam wystąpił.

**BO DZIAŁY SIĘ TAM CYGANSTWA.**

Świadek Petrus oświadcza jednak ponownie, że oskarżony Schmeint był wykluczony z Jungdeutsche Partei.

Po chwili staje przed sądem sędzia śledczy p. Zdzankiewicz, który podaje okoliczności towarzyszące przesłuchaniu przez niego oskarżonego Szafarczyka. Szafarczyk mianowicie podczas przewodu sądowego odwołuje swe zeznania złożone przed sędzią śledczym, powiadając, że nie wie przed kim zeznawał. Świadek sędzia Zdzankiewicz stwierdza, że za nim przesłuchiwał oskarżonego Szafarczyka ten stał dłuższy czas przed drzwiami jego gabinetu sądowego w towarzystwie służbowego policjanta i jako zainteresowany musiał niewątpliwie zwrócić uwagę na tabliczkę na drzwiach, na której uwidoczniła się funkcja spełniana przez świadka. Utrwała świadka w tym momencie fakt, że oskarżony Szafarczyk w toku przesłuchań zwracał się do niego przez „panie sędzio”. A więc dobrze wiedział przed kim składa zeznania. Ponadto oskarżony Szafarczyk

**ZEZNAWAŁ PRZED ŚWIADKIEM  
JASNO I SZCZERZE,**

czego nie można powiedzieć o innych oskarżonych. Nie robił też wrażenia człowieka, ani chorego, ani zmaltretowanego, a więc zdawał sobie z tego sprawę, co zeznaje do protokołu. Ponadto jest to osobnik rożgarnięty więc tym bardziej zdawał sobie sprawę z wagi swych zeznań.

Po zeznaniach złożonych przez sędziego śledczego p. Zdzankiewicza, na salę wprowadza służbowy policjant świadka Jana Cebulę, który w pierwszym procesie NSDAB, skazany został na cztery lata więzienia i na sąd doprowadzony został z celi więziennej. Jest to człowiek młody, liczący zaledwie 27 lat, z zawodu technik dentystyczny z Katowic. Na ławie oskarżonych zasiada jego brat Ernest. Innych oskarżonych powiada, że nie zna. Uparcie twierdzi, że lista którą sąd ma przed sobą nie jest listą członków NSDAB, a listą członków Jungdeutsche Partei. Zeznania swe składa Cebula mętnie, widząc wyraźnie, że kręci i ma jakiś cel w tym. To zachowanie się świadka powoduje uwagę przewodniczącego sądu p. wiceprezesa Stodolaka, że świadek jako zasądzony może odmówić zeznań, jeżeli byłyby dla niego niekorzystne, a skoro już zeznaje — to niech mówi prawdę, w innym bowiem wypadku grozi mu nowa odpowiedzialność za składanie fałszywych zeznań. Cebula jednak dalej kręci i mota swoje zeznania co do charakteru listy, jakkolwiek część osób z tej listy przyznała się do należenia do NSDAB, i została w pierwszym procesie zasądzona, część zbiegła do Niemiec, a część znajduje się na ławie oskarżonych. Na pytanie, czy zna oskarżonych Głodka, Mocha, Nogaję i Wypukolę — odpowiada, że nie. Tym czasem co innego wynika z jego poprzednich zeznań. Zaprzecza też, jakoby kiedykolwiek zeznawał coś obciążającego dla nich. Na zwrócenie mu ponownie przez przewodniczącego

go sądu uwagę, że zachowaniem się swoim tylko pogarsza sprawę oskarżonych — Cebula podniesionym głosem woła, że siedzących na ławie oskarżonych posadzano tam niewinnie. Tego było już nadto i przewodniczący sądu za podobne wystąpienie skarcił Cebulę bardzo surowo, stwierdzając, że jeżeli oskarżeni siedzą na ławie sądowej,

**TO WŁASNE SIEDZĄ PRZECZ CEBULĘ  
I JEGO KOLEGÓW.**

Tak więc Cebula swym krętkim zachowaniem się przed sądem usiłował ratować oskarżonych, których sam na tę ławę swymi zeznaniami posadził.

Po przerwie przed sądem staje jako świadek

Jan Mrozek, lat 36, górnik, mieszkaniec Katowic-Karbowej, doprowadzony razem z Janem Cebulą z więzienia, gdzie przebywał jako zasądzony wyrokiem z pierwszego procesu NSDAB. Tak jak Cebula zeznaje bez przysięgi. Świadek ma się wypowiedzieć również co do charakteru listy z nazwiskami oskarżonych. Twierdzi on uparcie, że lista zajęta u niego podczas rewizji — to lista osób, którzy pobierali zapomogi od Volksblocku, organizacji legalnej. Był on mężem zaufania tej organizacji i prowadził spis osób korzystających z zapomóg Volksblocku, jak również prowadził kontrolę zamożności proszących o zapomogę. Tymczasem z dowodów posiadanych przez sąd wynika, że świadek był wykluczony z legalnych niemieckich organizacji

właśnie, jako podejrzany o należenie do organizacji niemieckiej nielegalnej, a niektóre osoby z tej listy po ujawnieniu ich nazwisk zbiegły do Niemiec. Takim zbiegiem jest właśnie oskarżony Juranek, który następnie powrócił do Polski i został aresztowany. Skoro Juranek pobierał by tylko zapomogi, nie musiał by uciekać z granic. Drugi osobnik z tej listy również uciekł do Niemiec i tam dalej przebywał. Jest to „Kolei”, który przecież wsparć nie potrzebował. Ponadto na liście nie jest odnotowane, kto jakie zapomogi pobierał i ile, oraz w jakim miasteczku.

**NATOMIAST SĄ ZNAKI I LITERY, BE-  
DĄCE PIERWSZYMI LITERAMI NA-  
ZWISK OSÓB CZYNNIEJSZYCH W  
NSDAB.**

Kiedy świadkowi wytknięto te jego krętkości już nawet wiele nie oponował, bowiem zeznał Juranek nie pokrywały się z tym, przed sądem zeznawał świadek.

Na Janie Mrozkę skończyły się zeznania świadków w drugim procesie NSDAB, i sąd rozpoczął proces do dnia dzisiejszego do godz. rano. W dniu dzisiejszym przemawiać będą prawnicy i obrońcy

## Komunalne Gimnazjum Koedukacyjne w Żorach przechodzi na etat Skarbu Śląskiego

Sejm Śląski na jednym z ostatnich swych plenarnych posiedzeń uchwalił w drugim i trzecim czytaniu przyjęcie na etat Skarbu Śląskiego Komunalnego Gimnazjum Koedukacyjnego w Żorach.

Gimnazjum w Żorach będzie drugim zakładem średnim w powiecie rybnickim.

Potrzebę takiego zakładu na terenie powiatu rybnickiego uzasadnia frekwencja, jaką wykazują tak gimnazjum w Rybniku jak i gimnazjum w Żorach. Frekwencja, szczególnie w gimnazjum rybnickim, jest tak wysoka, że zakład zmuszony jest odmawiać przyjęcia wielkiej ilości zgłaszających się młodzieży. Jeżeli chodzi o gimnazjum żorskie, to tam dzięki otwarciu no-

wej linii kolejowej Rybnik — Żory, liczba uczniów w połowie roku szkolnego podniosła się nagle o 340.

Utrzymanie gimnazjum było dla miasta Żory ciężarem, poważnie przekraczającym zdolności finansowe miasta. Nie chcąc dopuścić do zamknięcia tak poważnego ośrodka oświatowego, jakim jest gimnazjum dla miasta i jego okolicy, władze miejskie Żor kilkakrotnie zwracały się do Sejmu Śląskiego o pomoc i przejęcie gimnazjum na etat Skarbu Śląskiego. Pomoc wyrażoną przez uchwalenie w budżecie na rok 1936/37 potrzebnej subwencji, zaś przejęcie gimnazjum na etat Skarbu Śląskiego w formie ustawy.

Uchwałami swymi żorskie korporacje miejskie postanawiają odstąpić na własność Skarbu Śląskiego bez odszkodowania teren jak i gmach gimnazjum z istniejącym urządzeniem, uchwalać ponadto, że nawet koszty zdania ponosi miasto Żory.

Te uchwały uważać należy za dowód gorącego pragnienia utrzymania uczelni i ułatwienie Sejmowi wzgl. Skarbowi Śląskiemu przejęcia tej uczelni na swój etat.

## Kulisy obniżki cen mleka

W ostatnich czasach rozpowszechniane są pogłoski przez handlarzy mleka w terenie, a szczególnie w powiecie pszczyńskim, że ostatnią obniżkę ceny mleka spowodowała Śląska Izba Rolnicza, delegat Izby, który był obecny na posiedzeniu handlarzy mleka z producentami celem ustalenia cen za mleko.

W związku z powyższym, jako obecny na zebraniu mogą stwierdzić, że pogłoski są fałszywe i niegodne z faktycznym stanem, który przedstawia się następująco:

Dnia 30 grudnia 1936 r. odbyło się w Katowicach zebranie handlarzy i producentów mleka. Na zebraniu wysunięto dwa wnioski, a mianowicie: p. Holtz z ramienia producentów mleka postawił wniosek o obniżenie ceny mleka o 2 grosze na 1 litrze w sprzedaży hurtowej, tj. na 14 gr w sprzedaży detalicznej miała pozostać cena 26 gr (hurtowa cena jest ceną piłąną za mleko rolnikom franko Katowice). Obniżka miała trwać od 22 grudnia 1936 do 15 stycznia 1937 r. tj. na czas ferij świątecznych. Drugi wniosek postawili handlarze mleka, którzy domagali się obniżenia cen mleka o 2 grosze tak w sprzedaży hurtowej jak również detalicznej, tj. 14 gr i 24 gr. Po dłuższej dyskusji, na poddano pierwszy wniosek pod głosowanie, na który wszyscy się zgodzili. Zapytano się mnie, jakiego zdania jest w tej sprawie Izba Rolnicza. Na zapytanie oświadczyłem: że Izba nie widzi potrzeby obniżenia cen mleka i jest przeciwną wszelkiej obniżce ceny, a w szczególności jest przeciwna zwiększeniu rozpiętości czyli „szpary”, do czego prowadzi uchwalony wniosek. Wobec takiego oświadczenia handlarze seki. Wobec takiego oświadczenia handlarze seki. Wobec takiego oświadczenia handlarze seki.

Wobec takiego oświadczenia handlarze seki. Wobec takiego oświadczenia handlarze seki. Wobec takiego oświadczenia handlarze seki.

Na marginesie należy zaznaczyć, że konferencje w tych sprawach odbywają się między producentami a handlarzami, a nie między Izba Rolniczą a Przemysłowo-Handlową. Z tego też względu delegat Izby na tych zebraniach ma charakter obserwatora i z Izba Rolniczą w sprawach omawianych na tych konferencjach porozumiewają się z wiązki producentów mleka.

B. Wróbel.

## Sześć lat więzienia za rozpowszechnianie fałszyfikatów

Rybnik, 6 lutego.

Sąd Okręgowy w Rybniku rozpatrywał w ub. piątek sprawę Stefana Bijaka z Knurowa, który, jak się w toku dochodzeń policyjnych okazało, trudnił się puszczaniem w obieg fałszyfikatów 5 i 10 złotych nabytych rzekomo od swego wujka Bugaja z Sosnowca. Bijaka aresztowano swego czasu na mocy niezbitych dowodów winy w chwili, gdy namawiał niejakiego Antoniego Pysznego by wszedł do sklepu coś kupić i przytym zmienić fałszywą 10

złotówkę. Jeśli chodzi o rzekomego fabrykanta monet Bugaja, to warto zaznaczyć, że nie jaka Bugajowa pochodząca najprawdopodobniej także z Sosnowca była przytrzymana swego czasu w Bydgoszczy i skazana na 4 lata więzienia za puszczanie w obieg fałszywych monet. Sąd w Rybniku po zapoznaniu się z wszystkimi szczegółami sprawy i ustaleniu w całej pełni winy oskarżonego, skazał Bijaka na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 8.

## Fatalny wypadek samochodowy

W ub. czwartek popołudniu na szosie Piotrowice-Ochojec, samochód osobowy Śl. 879, kierowany przez Maksymiliana Szwarca z Katowic najechał na przebiegającego jezdnią 12-letniego Gintera Kłyszczaka z Ochojca. Chłopiec doznał ciężkiego okaleczenia głowy i ogólnych kontuzji na całym ciele. Kierowca Szwarz odwiózł rannego do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie lekarze orzekli, że stan chłopca jest beznadziejny. — Wstępne dochodzenia wykazały wyłączną winę G. Kłyszczaka: Oto chłopiec uczepiwszy się tyłu towarowej platformy w pewnej chwili zeskokzył z niej i zamierzając przebiec jezdnią wpadł prosto pod koła z przeciwej strony nadjeżdżającego samochodu.



Obecnie nadeszły do Europy zdjęcia, świadczące o wielkim entuzjzmie ludności chińskiej z racji ocalenia ich wodza Czang-Kaj-Szeka. Tutaj oto widzimy fragment manifestacji na cześć Wodza Chin w Nankinie.

## Życie sportowe i wychowanie fizyczne

# Sensacja hokejowych mistrzostw Polski

Trzeci dzień mistrzostw hokejowych Pol-  
ni przyniósł sensacyjną zwycięstwo A. Z. S.  
Warszawa nad Cracovią w stosunku 1:0  
(0:0, 1:0, 0:0).

Cracovia była wyraźnie zmęczona meczem  
z Czarnymi i wykazała znacznie słabszą for-  
mę, niż poprzednio. Akademicy warszawscy  
raz drugi wygrali mecz, w którym z góry  
byli skazani na porażkę, co utrzymuje ich  
na czele tabeli mistrzowskiej.

Jedyną bramkę zdobył Kowalski, przed  
ostatnią reprezentacyjną obrońcą Polski, w 26  
minucie.

Zwycięstwo A. Z. S. oraz fakt, że trzy  
okazywaliśmy się w tabeli, tj. Czarni, Craco-  
via i K. T. H. straciły po 3, względnie 2  
punkty, zaciemniły zupełnie sytuację w tabeli,  
tak że trudno jest dziś przewidzieć, która z  
drużyn zostanie mistrzem Polski. Teoretycz-

nie najwięcej szans ma A. Z. S., jednak cze-  
kają go jeszcze 2 ciężkie mecze z Czarnymi  
i Warszawianką. Jeżeli chodzi o stracone  
punkty, to najlepiej stoi R. T. H. Ostatecz-  
nie o samym tytule mistrzowskim zadecydują  
prawdopodobnie ostatnie dwa mecze.

## Dalsze wyniki Polaków na mistrzostwach akademickich świata

W czwartek odbyły się na mistrzostwach  
akademickich świata w Zell am See dalsze  
konkurencje.

W jeździe figurowej panów komisja sęd-  
ziowska przy weryfikacji zawodów przesunę-  
ła Polaka Sojkę z piątego na czwarte  
miejsce.

W jeździe szybkiej panów rozegrano dwa  
biegi: na 500 i 3000 metrów.

Bieg na 500 m wygrał Norweg Krogh  
w czasie 44,2 sek. Z Polaków Lisiecki skła-  
syfikował się na 10 miejscu z czasem 50 sek.  
Kalbarczyk upadł w czasie biegu i wycofał  
się.

Bieg na 3000 m wygrał Austriak Stiepl  
w czasie 5:02,5. Z Polaków Kalbarczyk za-

jął 5 miejsce w czasie 5:13,5. Lisiecki upadł  
w czasie biegu, ale mimo to bieg ukończył,  
zajmując 11 miejsce w czasie 5:50,5.

Polscy łyżwiarze są wyraźnie zmęczeni  
startami w Davos.

Bieg zjazdowy rozegrano 6 mistrzostwo  
świata oraz mistrzostwo Austrii.

Bieg panów wygrał Austriak Harrer w  
czasie 8:08,2.

Z Polaków startował jedynie Weinschenk,  
zajmując 25 miejsce na 70 startujących w  
czasie 9:47,8. Kierownictwo drużyny pol-  
skiej wycofało w ostatniej chwili Orlewicza  
i Badurę, ponieważ ci ostatni nie mieli moż-  
ności zapoznania się z trasą.

### B. T. K. Budapeszt — Policyjny K. S. 10:6

Omówienie tego ciekawego meczu bokser-  
skiego odkładamy ze względów od nas nie  
zależnych do dnia jutrzejszego. — Red.

### Bieg zjazdowy Czantoria — Polana

S. K. N. koło Czantoria urządza w nie-  
dalekiej odległości od Czantorii bieg zjazdowy na  
trasie Czantoria — Polana. Trasa wynosi 3,5 km,  
przez 700 m różnicy wzniesień.

Udział brać mogą zawodnicy zrzeszeni w  
klubie od 18 lat.  
Zgłoszenia do tego biegu przyjmowane  
będą do niedzieli godz. 12 na starcie przy  
sezonniku na Wielkiej Czantorii.

Wszelkich informacji o biegu zasięgać  
można w Polanie, Hotel Czantoria.

### Sport i pedagogia

Dyrektor gimnazjum w Bromwich w Anglii  
opisał w oryginalny sposób wykorzystania za-  
rządów sportowych młodzieży dla celów peda-  
gogicznych.

W tym celu, który jest o wiele trudniejszy, niż  
zabronił dyrektor udziału w sportach i  
grych sportowych. Natomiast uczniowie, którzy  
odmawiają swe lekcie wzorowo otrzymują wolne  
bilety wstępu na rozgrywki sportowe. Metoda  
ta okazała się tak skuteczną, że w krótkim cza-  
sie szkoła w Bromwich zasygnęła jako jedna z  
najbardziej zaawansowanych.

Skoro mowa o kwestiach szkolnych, to war-  
to zanotować również pomysł pewnego bezro-  
tecznego nauczyciela w Nowym Jorku, który o-  
tworzył specjalne biuro porad szkolnych. Do  
biura tego zgłaszają się rodzice uczniów, któ-  
rzy nie wykazują dostatecznych postępów w  
nauce i za odpowiednią oczywiście opłatą, otrzy-  
mują od doświadczonego wieloletniego pedago-  
ga wskazówki, jak postępować z t. zw. „tru-  
dny uczniem”, by go zachęcić do nauki. Cze-  
rzy nie mogą sobie dać rady z zadaniami. Pro-  
fesor chętnie wyjaśnia im te nasuwające się  
przypadki, wskazuje najwłaściwsze metody, dzie-  
ki którym uczeń może dojść do łatwiejszego o-  
panowania trudnego działu.



Moment z meczu Niemcy — Holandia, gdzie padł wynik 2:2. Bramka, wyrównująca  
ten wynik dla Holendrów padła w ostatnich dziewięciu sekundach.

## „Dąb” zakwalifikował się do klasy „A”

Dąb — Ol. Mysłowice 3:2 (2:2, 1:0, 0:0)

Mysłowice, 6 lutego.

W czwartek odbył się w Mysłowicach re-  
wanżowy mecz hokejowy pomiędzy Dębem  
a miejscowym Ol. Mecz, który na skutek od-  
wili, odbywał się na fatalnym lodowisku  
przyniósł nieznaczne, jednak zasłużone zwy-  
cięstwo drużynie katowickiej, która górowała

nad gospodarzami pod względem technicz-  
nym. Strzelcami bramek w drużynie Dębu  
byli Kasprzycki 2 oraz Brodowski, zaś dla  
miejscowych obie bramki zdobył Frynczel.  
Sędziował p. Mikula. Publiczności około 600.  
Zwycięstwo to kwalifikuje ostatecznie „Dąb”  
do klasy „A”.



Czeczor Jan (S. K. N. Katowice) na trasie  
w biegu na 50 km zdobywca 1 miejsca.

### ZAWODY ZAPAŚNICZE W ZGODZIE.

W niedzielę, dnia 7 lutego odbędzie się zawo-  
dy zapaśnicze w Zgodzie o godz. 18 w „Ohe-  
żu hutniczej” o mistrzostwo Śląska Strzelec Ni-  
kiszowice — Powtańcy Zgoda

### ODWOŁANIE NIEDZIELNYCH ZAWODÓW SZERMIERCZYCH

Zarząd Policyjny K. S. zawiadamia, że za-  
powiadał na niedzielę dnia 7 bm mecz szermie-  
rzych na szpadę i szablę między Wojskowym  
KS „Kotwica” z Pińska a Policyjnym KS Kato-  
wice w sali szermierczej PKS, przy ul. Barto-  
sza Głowackiego w Katowicach nie odbędzie  
się. Zarząd Wojskowego KS „Kotwica” zawi-  
domił w ostatniej chwili telegraficznie gospo-  
darzy że reprezentacja ich z powodów służbo-  
wych do Katowic przybyć nie może

### UWAGA NARCIARZE!

Miejski Ośrodek WF i PW w Chorzowie ur-  
ządza w niedzielę dnia 7 lutego br. w Zwardo-  
nie biegi narciarskie o odznakę sprawności P  
Z. N. Badania lekarskie od godz. 9—11. Start  
o godzinie 12. Zgłoszenia w Ośrodku Narciar-  
skim w Zwardoniu (restauracja p. Borowej  
przy dworcu).

### KOMUNIKAT WYDZ. GIER I DYSP. SL. O. Z. P. N.

Podaje się klubom do wiadomości że ukazał  
się komunikat W. G. i D. nr. 1/37 z posiedzenia  
z dnia 28 stycznia br.

### KOMUNIKAT ŚNIEGOWY

SCHRONISKO — BARANIA GÓRA, Wisła  
donosi w piątek dnia 5 lutego o godz. 9, że jest:  
śniegu puchu 90 cm, gdziekolwiek śnieg jest  
związany temperatura — 6. lekko zachmurzenie,  
wiatr południowo — wschodni, barometr opada.  
w dolinach śnieg jest mokry albo tały. Warunki  
dla narciarzy od Kubalonki począwszy są do-  
skonale.

SCHRONISKO NA RÓWNICY. Ustron: Śnie-  
gu puchu około 50 cm, gdziekolwiek zjawia,  
temperatura — 4 silne zachmurzenie wiatr po-  
łudniowo — wschodni, w dolinach śnieg jest mo-  
kry albo tały. Około schroniska i wyżej sa dla  
narciarzy doskonałe warunki — Szosa na Ró-  
wnicę będzie przetrasowana wymijanie jest nie-  
możliwe, wjazd tylko do godz. 13, po godz. 13  
tylko dla zjeżdżających z Równicy, Łańcuchy  
konieczne



Legierski Józef, na mecie w biegu na 50 km, czołowy zawodnik śląski.



Grupa czołowych zawodników z Bronisławem Czechem na czele. (Nr. 120.)

